

Opowieść o Belinie dla młodzieży

Bolesław Pochmarski

Młodzieży szkolna wszystkich ziem Rzeczypospolitej Polskiej!

Do Was, Młodzi, do Was, uczniowie i uczennice wszystkich szkół w Polsce, zwraca się w tej chwili Polskie Radio w porozumieniu z Władzami Szkolnymi ze specjalną audycją.

Dzisiejsza południowa audycja szkolna pragnie Was wszystkich, Młodzi, związać wspólną myślą, wspólnym uczuciem miłości i czci dla wspaniałego żołnierza Odrodzonej Polski, pierwszego ułana Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego, który przed kilku dniami zmarł nagle na ziemi włoskiej w Wenecji. W dniu jutrzejszym w pogrzebowym obrzędzie hołd Mu odda Polska cała tutaj w Krakowie, skąd właśnie w tej chwili poprzez fale eteru do Was mówimy.

Oderwijcie się zatem na chwilę myślą z obrębu waszych murów szkolnych, waszych izb lekcyjnych, z toku waszych prac i waszych młodzieńczych rozrywek! Waszą duszą młodą przeżyjcie ten cios straszliwy, który jak grom uderzył w serca polskie!...



Kondukt pogrzebowy na linii A—B.

Belina nie żyje! — Nie żyje Belina — nieugięty bojownik Niepodległości, Belina - wskrzesiciel kawalerii polskiej, wierny a ukochany żołnierz Józefa Piłsudskiego, Belina — romantyczny bohater wspaniałej legendy odrodzenia... odszedł z pośród żywych...

Serdecznym echem żalu rozebrzmiały domy polskie, głęboki ból zdjął serca polskie i do Waszych młodych serc przenika.

Z dalekiej ziemi włoskiej, ziemi, związanej z Polską tylu serdecznymi węzłami, dzisiaj wraca płk. Belina „na Ojczyzny łono“.

A choć wraca umarły — powrót jego jest tryumfalnym marszem zwycięskiego wodza.

W hołdzie i czci głębokiej pokłoniły się przed Nim sztandary Italii, jej armii i związków kombatanckich.

We czci i żalu głębokim kłonią mu się dzisiaj u granic Polski na ziemi śląskiej, a jutro w dniu pogrzebu pokłonią się w Krakowie sztandary Armii polskiej i organizacji b. wojskowych, odprowadzające swego znakomitego żołnierza, swego serdecznego towarzysza broni na wieczny spoczynek na krakowskim cmentarzu w pobliże grobu sławnych Rokitniańczyków.

Wraca w chwale, wraca w blaskach, promienny legendą, co szła szlakiem jego czynów rycerskich... Wraca z poszumem pieśni, pieśni ułańskiej, której słowa, wykołysane z polskiej; tęsknoty i dumy, jakże smętnym dziś odbrzmiewają echem:

Hej tam od Krakowa
Kędy Wisła płynie
Szemrzą fale, fale szemrzą
Piosnki o Belinie,

Piosnki o Belinie.

Piosnki o Belinie
I o jego sławie...
Wyjm Belino swą szabelkę
Prowadź ku Warszawie

Prowadź ku Warszawie.



Wynoszenie trumny ze zwłokami ś. p. Plk. Beliny przez Towarzyszy broni z kościoła Najśw. M. P.

II.

„Piosenka to stara, wojsku polskiemu tak mila“

W jej dźwięki, w jej proste słowa po wszystkie czasy zaklęty sen młodego z przed wojny pokolenia, sen o szpadzie rycerskiej, sen o szabli ułańskiej i zwycięskim marszu na Warszawę.

Tego snu romantycznym wcieleniem, a zarazem pozytywnym realizatorem, był właśnie ś. p. pik. Władysław Belina-Prażmowski.

Pochodzący ze starego rodu polskiego, ziemi sandomierskiej, w żyłach swoich mając krew i zasłużonych mężów stanu dawnej Rzeczypospolitej i jej znakomitych rycerzy, z tradycji rodzinnej chłonał wspomnienia walk o niepodległość, Władysław Belina-Prażmowski, już jako uczeń szkoły średniej w Warszawie bierze udział w tajnym ruchu niepodległościowym, a w parę lat później, w r. 1909, we Lwowie, gdzie studiuje na Politechnice, wchodzi do Związku Walki Czynnej i odtąd staje się wybitnym uczestnikiem strzeleckich prac Józefa Piłsudskiego, najpierw we Lwowie, potem zagranicą,

w Belgii, Francji i Szwajcarii, a następnie w Krakowie.

Wybuch Wielkiej Wojny w r. 1914 zastaje go w krakowskich Oleandrach na stanowisku dowódcy wakacyjnej kompanii szkolnej.

I tutaj w tych historycznych Oleandrach, skąd w dniu 6 sierpnia, o świcie dnia, wyrusza pod dowództwem porucznika Kasprzyckiego, dziś Min. Spraw Wojskowych, kompania kadrowa, jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, tutaj rozpoczyna Belina swój rycerski szlak, wcześniej przed innymi. Zaczyna zaś od właściwego jego naturze czynu, którego istotą jest duch szalonego ryzyka.

W dniu 2-go sierpnia — więc na cztery dni przed wymarszem kadrówki, na rozkaz Komendanta Piłsudskiego, a według szczegółowych dyspozycji Szefa Sztabu I Brygady Sosnkowskie-go — wyrusza na bardzo trudny patrol na terenie b. Królestwa Polskiego wraz z 6-ciu towarzyszami broni. Byli to, prócz Beliny: Janusz Głuchowski, dzisiejszy wicemin. Spraw Wojsk., Grzmot-Skotnicki, dzisiejszy generał Wojsk Polskich, Bończa-Karwacki, Hanka-Kulesza, Kmicic-Skrzyński i śp. Antoni Zdzisław Jabłoński. Patrol Beliny wyrusza pieszo jako pierwszy oddział nowego Wojska polskiego, przekracza kordon graniczny i nieustraszenie zanurza się w olbrzymią otchłań rosyjskiego morza, przeciwko garstce mając całą wojenną potęgę wielkiego imperium. Wyrusza pieszo — a dokonawszy świetnie zleconego zadania wojskowego — wraca już konno, konie dostawszy w dworze w Skrzyszowicach, skąd też przyłącza się nowy ochotnik, ósmy z kolei ułan polski, młodziutki wówczas Dzik-Kleszczyński. Wraca do Krakowa już jako zawiązek, jako pierwszy oddział polskiej kawalerii, który też w dniu 6-go sierpnia, już idzie na szpicy kompanii kadrowej, a towarzyszą im dźwięki znanej piosenki:



Legionowe Poczty Sztandarowe w holdzie przed trumną ś. p. Płk. Beliny przed kościołem N. M. P.

„Na samym przedzie Belina jedzie“...

Odtąd ten oddział rośnie w plutony, w szwadrony, staje się I-szym pułkiem ułanów Legionów Polskich,

równocześnie wykonując podwójną pracę, bo organizuje się i walczy, przemierza wszerz i wzdłuż ziemie polskie, biorąc udział we wszystkich walkach I-szej Brygady, więc w Kielecczyźnie, więc nad Wisłą, na Podhalu, nad Nidą, w Sandomierskim, Lubelszczyźnie, na Wołyniu i Polesiu, a ten szlak wojenny znaczą jako miejsca ważniejszych bitew: Kielce, Nowy Korczyn, Szczytniki, Marcinkowice, Bidziny, Urzędów i Sitowicze. Wszędzie pełen ruchu i inicjatywy, niezmordowany Belina zawsze na czele, na placówce czy w patrolach, w śmiałym ataku, w twardej obronie, czy w szarżach zuchwałych, wszędzie ułanom swoim daje fantazję jednaką, jednaki impet, co nie zna oporu. W pierwszych zaś tygodniach, w pierwszym okresie formowania się tej kawalerii, wśród ciągłej gonitwy, patrolowania i walk nieustannych, ciężka praca wojenna ułanów Beliny nie jaśniała jeszcze wspaniałością stroju i uzbrojenia.

Broń była różnorodna, często nieodpowiednia, za ciężka dla kawalerzystów, umundurowanie początkowo lada jakie, w najlepszym razie siwy mundur strzelecki. Lecz junactwo, lecz polska rogatość duszy, lecz zawziętość i fantazja ułańska, od razu od pierwszych miesięcy wojennych, już jesienią roku 1914-go ułanom Beliny nadały charakter swoisty, tchnieniem legendy i poezji owiany, co tak trafnie wyraża jedna z pieśni o Belinie:

My w szarych mundurach bez krzyżów i kit
Wśród wichrów jesiennych — wiośniani Bitw dawnych,
zamierzchłych wskrzeszamy dziś mit Ułani Beliny — Ułani.

Rychło jednak romantyczna fantazja Beliny ustroiła ułanów w polskie kolory i w polskie stroje dawnych szwoleżerów z pod Samo-Sierry. Czerwone rabaty, wspaniałe kaski ułańskie z wielkimi srebrnymi orłami, choć w walce niepraktyczne, stały się wymowną manifestacją tego, czym byli ułani Beliny.

„A byli oni — opowiada Juliusz Kaden-Bandrowski — spełnieniem marzenia. W wielkiej szarej pracy bojowej, w wielkim krwawym marzeniu spełnieniem samym piękności marzeń a. Piechota, święta cierpiętniwa piechota, to chleb wojny. Najważniejszy, jedyny, powszedni. Ale piękno, ale szaleństwo, ale to cudne wariactwo wielkich zamachów, przemijające dla samego siebie, choć by bez pożytku, ze stratą, bez najmniejszej korzyści...

Dla samego siebie. Ten jakiś styl polski, stary, zawadiacki w męstwie“ - to był styl ułanów Beliny — dodajmy — samego Beliny.

A z tym stylem wiązał się właściwy duch rasy polskiej, z uczucia, z entuzjazmu, z porywu i szalonego ryzyka, czerpiący siłę twórczego czynu, zdolność jego praktycznej realizacji.

Z tym stylem Beliny, który tak dobrze umiał marzenia i w skrzydła przystroić i oprzeć je zarazem o granit realnego czynu, wiąże się i duch patriotycznego uniesienia i duch wiary w Polskę i jej zwycięstwo.

Pięknym wyrazem tego tchnienia, jakie Belina i Beliniacy nieśli w życie polskie, jest wiersz niezapomnianego poety niepodległości, Edwarda Słońskiego, przedstawiający zachwyty młodego serca polskiego z powodu odzyskania miasta Lublina przez ułanów Beliny, jak też marzenie o tym, by kiedyś Belina na karkach Moskali wjechał do samego Wilna.

III.

I spełniło się marzenie poety. Gdy lat cztery od tej chwili minęło, gdy Polska w wielkim listopadzie 1918-go roku do nowego życia państwowego wstała, na wiosnę roku 1919-go, w samą Wielkanoc, „na karkach Moskali — do samego Wilna wjechał pan Belina“, wjechał w 1100 koni, wysłany przez Józefa Piłsudskiego, jako przednia kolumna Wojska Polskiego, w ślad za którą weszła zwycięska dywizja gen. Śmigłego-Rydza, dziś Marszałka Polski, wspólnie wyzwalając Wilno z pod najazdu bolszewickiego.

Niechaj na wspomnienia tego świetnego, kawaleryjskiego czynu Beliny padną w tej chwili pochwalne słowa Józefa Piłsudskiego, wyjęte z rozkazu z dnia 20-go kwietnia 1919-go roku:



Oddział Związku Leg. Pol. w Krakowie w orszaku żałobnym.

„Przede wszystkim muszę jednak podnieść działanie oddziału jazdy pod dowództwem ppłk. Beliny-Prażmowskiego. Świetnie prowadzona jazda wspaniałym marszem obeszła cały układ sił wroga, by z tyłu wpaść do głównego siedliska wszystkich władz bolszewickich. — Śmiałym a nagłym napadem zajęła ona miasto, z ogromnymi zapasami materiału wojennego i utrzymała je pomimo ogromnej przewagi, aż do przyścia piechoty. -Jest to najpiękniejszy czyn wojenny, dokonany w tej wojnie, przez jazdę polską. — Dziękuję za to ppłkownikowi Belinie Prażmowskiemu i jego szefowi sztabu mjrowi Piskorowi“.

Inne rozkazy i inne słowa Wielkiego Wodza, poświęcone postaci Jego ukochanego oficera czytajcie, Młodzi, sami. Wszak możecie dzisiaj mieć w ręku tak pięknie wydane Pisma Marszałka Piłsudskiego; między innymi znajdziecie tam w tomie IV-tym w części zatytułowanej przez Piłsudskiego „Moje pierwsze boje“ w opowiadaniu o krwawej; i ciężkiej bitwie pod Marcinkowicami nad Dunajcem, wspomniane męstwo i bohaterstwo nieustraszonego Beliny. Tam to z opowieści Józefa Piłsudskiego wyłoni się ku Wam wizja Beliny, gdy z morderczej wracając wyprawy poprzez Dunajec pod Nowym Sączem, zjawi się nagle w kwatrze Józefa Piłsudskiego. Z kurzawy boju wyłoni się rycerska postać tego wspaniałego żołnierza o zamaszystym gościu zagończyka sienkiewiczowskiego Kmicica, o ciemnej, wichrami owianej, marsowej, wojennej twarzy Stefana Czarnieckiego.

Czytajcie także wiersze i utwory poetów legionowych z Józefem Mączką, poetą-ulanem, na czele i śpiewajcie pieśni Legionów, pieśni Wojska Polskiego, tak, jak myśmy, pokolenie przedwojenne, czytali i śpiewali poezję i pieśni powstańcze, ucząc się ich od naszych matek i ojców i biorąc z nich ogień do nowej walki, który dzisiaj Wam, Młodzi pragniemy przekazać.

W dźwiękach tych pieśni, w świetle tych poezji, najpiękniej rozebrzmi legenda Beliny, legendą o rycerskim Ułanie, co pęd ku sławie, co romantyczny polot ducha polskiego, tak pięknie i tak realnie równocześnie wyraził w błyskach zwycięskich odrodzonej piłskiej szabli ułańskiej. Te błyski szabli ułańskiej Beliny weźcie Młodzi, w dumę swoją.

O tej szabli ułańskiej, o legendzie Beliny gwarzy rycerska ballada żołnierza-poety Or-Ota „Ballada o ułanach Beliny“, kończąca się piękną apostrofą:

I niech się zespoli w cudownej legendzie Ta Polska co była, ta Polska co będzie W skrzydlatych ułanach Beliny.

Ta Polska, co będzie to Wy młodzi, którzy idziecie krokiem młodym, dziarskim, dołączając się do wielkiej armii wyzwolenia, do tej armii, co pod wodzą Józefa Piłsudskiego, dokonała wielkich zwycięstw, a dzisiaj na rozkaz Marsz. Śmigłego-Rydza odzyskuje Zaolzie śląskie, do tej, ogromnej armii pracy, co poprzez Gdynię, Centralny Okręg Przemysłowy i setki innych prac buduje potęgę mocarstwową Rzeczypospolitej Polskiej.

Lecz pamiętajcie, że na szlaku Waszego pochodu, na szlaku odrodzonej Polski, wznoszą się i coraz nowe przybywają mogiły, tych co Wam-otworzyli wrota do Niepodległości.

Z dzielnego pocztu skrzydlatych ułanów Beliny długi szereg odszedł w zaświaty. Niech będą ze czią wspomniane niektóre tutaj nazwiska: Dudzieniec, Franek Gibalski, Skaut-Bankiewicz, Oster-Nadachowski, Siemaszko, ten ostatni polski żołnierz, co w ostatnim dniu wojny życie oddał Ojczyźnie, dalej. Jabłoński, Sopllica-Stefanowicz, Orllcz-Dreszer i wielu innych.

Dzisiaj za nimi ich wódz podąża — a na ten jego zgon, jak i na tamte zgony, pada melodia starej pieśni ułańskiej, jak grudka ziemi na trumnę:

Śpij Kolego — twarde łożę
Zobaczmy się jutro może
Śpij Kolego, a w tym grobie
Niech się Polska przyśni Tobie.

I Tobie, pierwszy Ułanie Rzeczypospolitej, Ułanie Józefa Piłsudskiego, serdeczny nasz druha, recerski Belino, niechaj w grobie Twym na krakowskiej ziemi śni się Polska potężna i szczęśliwa, śni się Twój wieczny sen w pokoju — po trudach i znoju — przy boku Komendanta, do którego duch Twój dziś w niebieską krainę podąża.

Oto biją już werble żałobne — pokłonią się sztandary. Na baczość staną wojska i zwarte kolumny, a z nimi i Wasza młoda kolumna.

Baczość. I Wy młodzi oddajcie cześć znakomitemu żołnierzowi Polski odrodzonej, pierwszemu ułanowi Rzeczypospolitej, śp. płk. Władysławowi Belinie Prażmowskiemu. Cześć Jego rycerskiej pamięci!